CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

ROK IV. WARSZAWA, 13 PAŹDZIERNIKA 1935. Nr. 41 (128)

Dwugłos polsko-ukraiński po otwarciu Sejmu i Senatu

I.

Realne podstawy współpracy

Sprawy polsko - ukraińskie nie przestają być aktualnym tematem zarówno na terenie trzech województw południowo - wschodnich, jak i w stolicy państwa i na innych terenach. Z uwagą śledzimy przebieg tych spraw i rejestrujemy fakty, z których składają się całe odcinki historyczne, przedstawiające bogatą wartość i głęboki sens dla dalszego kształtowania się wzajemnych stosunków na wymienionym terenie.

Stała i głęboka analiza wydarzeń, przyczyni się do bardziej głębszego poznania zagadnienia polsko - ukraińskiego, z którem Polska jest związana.

*

Bilans wyborczy wprowadził do parlamentu polskiego 14 posłów Ukraińców, 3 senatorów z wyboru i 2 senatorów z nominacji, razem 19 parlamentarzystów. Jest to poważna ilość członków reprezentacji ukraińskiej z terenu trzech województw południowo-wschodnich. Stwarza to cały szereg momentów praktycznych i daje głęboką podstawę społeczeństwu ukraińskiemu do akcji na terenie parlamentarnym. Siła reprezentacji parlamentarnej ukraińskiej, wyrażona w liczbie 19 parlamentarzystów w stosunku do ilości innych członków parlamentu i terenu, nie jest jeszcze kompletna, bo rozszerzona jest o jakość i osobiste walory członków reprezentacji ukraińskiej, która składa się z całego szeregu wybitnych działaczy, mających za sobą bogatą kartę działalności publicznej.

Nie wolno ukrywać, że społeczeństwo polskie jest zaniepokojone wzrostem — jak to nazywają — wpływów ukraińskich w Polsce, biorąc jako podstawę do rozważań i obliczań fakt, że właśnie reprezentacja ukraińska stanowi emanację wszystkich tych czynników ukraińskich w Polsce, które zdolne są do pracy twórczej i pozytywnej. Społeczeństwo polskie opiera swe uwagi głównie na tem, że fakt wejścia na arenę parlamentarną tak wszechstronnie silnej grupy ukraińskiej, stwarza dla Polaków zamieszkałych na ziemiach narodowościowo mieszanych, obowiązek dostosowania się do aktywności grupy ukraińskiej i nastawienia całego życia publicznego na te wymogi, jakie stawia fakt działalności silnej reprezentacji terenowej ukraińskiej.

W społeczeństwie polskiem trwają więc ożywione na powyższy temat dyskusje i rozważania, zmierzające do nakreślenia pewnego planu w stosunku do tego wszystkiego, co pociąga za sobą fakt kompromisu wyborczego polsko - ukraińskiego. Ustalenie linji działalności programu współpracy terenowej, nie jest łatwe, gdyż wytknięta linja zasadnicza kompromisu jest zbyt świeża, a odnośne praktyczne formy kompromisu na bliższą i dalszą metę musi dopiero wyżłobić codzienne życie, codzienne troski i zadania.

*

Inne zgoła panują nastroje wśród szczytów obu społeczeństw a inne wśród szarego tłumu, który zwykle bezkrytycznie przypatruje się wypadkom i nie umie znaleść dla siebie zadania i roli.

W tej chwili wspólnym językiem szczytów obu społeczeństw jest sytuacja międzynarodowa, która stawia problemy narodowościowe wewnętrzne i politykę zagraniczną na jednym poziomie. Już dziś wśród szeregu znawców zagadnień międzynarodowych i osób zorjentowanych w polityce światowej panuje opinja, że *porozumienie polsko - ukraińskie, porozumienie*

wyborcze, pogłębiono zostało w ostatnich tygodniach przez sytuację międzynarodową, która wymaga od naszego terenu wielkiej czujności i bystrej orjentacji. Interes krajowy związany z interesem międzynarodowym — *to pierwszy etap interesu porozumienia i współpracy.*

Są jednak już na bliskim horyzoncie widoczne dalsze etapy pogłębienia wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich w Polsce. Są to *sprawy gospodarcze, których rozpiętość i zasięg są olbrzymie, i które przy rozwiązywaniu zaczepiają o t. zw. politykę.*

Otwarcie parlamentu, inauguracja pracy Sejmu i Senatu na nowych zasadach konstytucyjnych, staje się w tym roku może nie tyle otwarciem sezonu politycznego, — ile *gospodarczego, bo ze wszystkich stron wypływają zagadnienia, związane ściśle z produkcją, rolnictwem, płacami, ubezpieczeniami społecznemi, „deflację“ i t. p.* O zmianach w rządzie mówi się również z punktu widzenia spraw gospodarczych i finansowych. Na pierwszy plan wysuwa się *zagadnienie egzystencji* i to — naszem zdaniem — powinno być znów tematem wspólnych rozmów obu społeczeństw.

Z zagadnieniem egzystencji i bytu łączą się znów bardzo ściśle *sprawy młodzieżowe, sprawy tych najmłodszych członków społeczeństwa, którzy mają przed sobą długie lata życia i możność regulowania stosunków wzajemnych.* Sprawy młodzieżowe u społeczeństwa polskiego, a jeszcze więcej u społeczeństwa ukraińskiego, stanowią przedmiot ogromnej troski i dobrze zrozumiałego zaniepokojenia.

*

Jesteśmy pewni, że właśnie *zagadnienia codziennego życia, codziennych trosk i układanie warunków współżycia i współpracy na bliską metę, będzie tą wspólną areną polsko - ukraińską, na której rozstrzygać się będą i załatwiać sprawy historycznego znaczenia.*

Społeczeństwo polskie na ziemiach południowo-wschodnich ma wiele własnych problemów i trosk, które załatwiać będzie wewnętrznnie i sprawy swoje osobiście regulować będzie. W tej samej prawie sytuacji jest też społeczeństwo ukraińskie, mające wiele wewnętrznych ściśle zagadnień zasadniczych i personalnych i również jest zdolne do samodzielnego rozwiązywania tych swoich spraw. Ale sprawy ściśle wspólne, administracja podstawowej organizacji gminnej — musi być troską przedstawicieli obu społeczeństw, które w ostatnich czasach przebudowy ustrojów, delegowały swoich ludzi i obdzieliły ich mandatami. Podstawą dobrobytu kraju jest dobra administracja gminna, która u nas przechodziła bardzo ciężkie próby i dotąd znajdowała się w rękach ludzi nieodpowiedzialnych, traktujących często majątek publiczny tak, jak własny. W ostatnim roku przeprowadzono nowe wybory samorządowe, samorząd gminny uległ daleko idącym zmianom personalnym, a przedewszystkiem dał możność społeczeństwu ukraińskiemu wysłania do związków samorządowych bezpośrednich przedstawicieli, którzy już mają możność pracy.

*

Ukonstytuowanie się Sejmu, do którego prezydjum wchodzi również jeden z wybitnych przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, jest zakończeniem tych wszystkich potrzebnych formalności dla ułożenia codziennego życia.

Czynnik obywatelski, społeczny, ma bogatą reprezentację, ma możność pracy. Jesteśmy przekonani, że pomimo padających często ze strony obu społeczeństw głosów krytycznych, czy nawet niezadowolenia z nowego układu sił i stosunków — *szczytowi przedstawiciele obu społeczeństw mieć będą tyle moralnej siły, aby warunki współpracy polsko - ukraińskiej ułożyć i nagiąć do potrzeb rzeczywistości. Podstawy tej współpracy są realne, wykonanie musi być szczere.*

St. Z.

II.

Forma a treść

Dobrze się stało, że P. Prezydent, idąc za radą kierowniczych czynników państwowych, zdecydował się na powierzenie najstarszemu senatorowi — Ukraińcowi misji przewodniczenia na pierwszem posiedzeniu Senatu, odebrania ślubowania senatorskiego i przeprowadzenia wyboru marszałka Senatu. Dobrze się stało, że wicemarszałkiem Sejmu został czołowy przedstawiciel ukraińskiego świata politycznego. W jednym i drugim wypadku podkreślony został moment zupełnej równorzędności obywatelskiej Ukraińców i Polaków. Zamanifestowana została zasada, że z chwilą, gdy nie stoi temu na przeszkodzie ustawa (ustaw takich być nie powinno), a wymaga tego sprawiedliwość, narodowość ukraińska absolutnie nie wyklucza piastowania najwyższych urzędów w Rzeczypospolitej. Po akcie mianowania przez Pana Prez. dwóch działaczy ukraińskich senatorami, nastąpił kolejny akt publicznego wyrażenia zaufania do uznanych i poważnych, zasłużonych dla swego narodu działaczy ukraińskich. Został też publicznie podkreślony fakt, że istnieją wśród społeczeństwa ukraińskiego jednostki, godne piastowania najwyższych urzędów i zaszczytów, oraz nadające się do tego dzięki swemu wykształceniu, doświadczeniu i walorom osobistym.

Dobrze się stało, bo posłużyć może jako kolejne memento dla kierowników poszczególnych resortów władzy, szczególnie zaś dla tych nizin administracyjnych, na których — jak się niedawno na łamach „Gazety Polskiej” wyraził p. Al. K. — „nie wszystko dzieje się w porządku”. Pierwsze posiedzenie piątego z kolei Sejmu a czwartego Senatu może być zaiste uważane za wyrok potępiający wobec tych wszystkich, który tak skwapliwie i rygorystycznie zamykają drzwi do posad, stanowisk, do warsztatów pracy i źródeł zarobkowania, przed każdym, — kto tyko jest narodowości ukraińskiej wzgl. wyznania grecko - katolickiego.

Dlatego fakty te muszą być przyjęte przez społeczeństwo ukraińskie z zadowoleniem do wiadomości, jako pozytywny wyraz poglądów kół rządowych na rzeczy dla Ukraińców zupełnie niemałoważne. Lecz sakramentalne „ale“ i tutaj nie pozostaje nieme i zgłasza się do głosu ze swemi wątpliwościami, które warto stronie polskiej wysłuchać.

Przedewszystkiem należy sobie uświadomić, że społeczeństwo ukraińskie jest nietylko bardzo ostrożne, nieufne i sceptyczne, lecz że nastroje te, całe to nastawienie psychiczne, mają swe głębokie usprawiedliwienie w dziejach stosunków polsko - ukraińskich, — nie wspominajmy już o wiekach XIV — XVIII —ale, powiedzmy, w ciągu ostatnich lat 17-tu. Przy-

kro to Polakom słuchać czy nie,—tak już jest, a dowodem na to służyć może „rzeczywistość rzeczywista“. Dlatego też, po doświadczeniu z ustawą o autonomji wojewódzkiej i uniwersytecie ukraińskim z r. 1922, oraz po przeróżnych z bardzo odpowiedzialnych miejsc czynionych zapowiedziach różnych mann, które się miały posypać na społeczeństwo ukraińskie z polskiego nieba, — społeczeństwo to nie jest zdolne do rychłych zachwytów i nie posiada zalet — łatwowiernej naiwności. Co więcej, jest nietylko wrażliwe, ale i przeczulone, a posiada ogromne zrozumienie dla Tomasza, który musi mieć namacalne dowody, że to czy inne korzystne wydarzenie przynosi istotnie korzyść.

W danym wypadku nieufność ukraińska opiera się na stwierdzeniu faktu, że od czasu nawiązania rozmów polsko - ukraińskich *nic się w rzeczywistości ukraińskiej faktycznie na lepsze nie zmieniło.* Zmienił się może częściowo i miejscami stosunek niższych władz administracyjnych, ustały może szykany jako zjawisko masowe, Ukrainiec nie potrzebuje może już nazywać się Rusinem aby zostać przyjętym przez p. starostę, nastąpiło może t. zw. odprężenie atmosfery. „To bardzo dużo“, powie ktoś z Polaków. Oczywiście, że to również coś znaczy, — lecz znaczy to ogromnie mało, ach jak okropnie mało! —, wobec rozgoryczenia, które panuje w masach ukraińskich przy konfrontacji tego, co Ukraińcy posiadali w roku 1914 i 1934.

Możemy usłyszeć: kompromis wyborczy i 19 posłów i senatorów ukraińskich, jako jego wynik. Tak, tych 19-tu posłów i senatorów jest to bezwarunkowo fakt pozytywny. Lecz już co się tyczy samego kompromisu wyborczego, to — przyznając, że istotą każdego kompromisu jest połowiczne załatwienie sprawy a nie spełnienie życzeń *jednej* strony na 100%—, społeczeństwo ukraińskie *treścią* kompromisu nie było, nie jest i nie może być zachwycone: kompromis pozostawił nietknięty „kordon sokalski“, z którym żaden Ukrainiec (z wyjątkiem grupy posła Pewnego) nie może się pogodzić, a spod wszelkich wpływów zupełnie wyłączył Polesie i ukraińskie powiaty Chełmszczyzny. Niemiły posmak pozostawiła też historja mandatu ukraińskiego na Łemkowszczyźnie.

Taka czy inna materjalna treść kompromisu nie jest jednak rzeczą najważniejszą: wszak i przywódcy ukraińscy, którzy ten kompromis zawierali, i całe społeczeństwo ukraińskie patrzyło na kompromis nie z punktu widzenia ilości mandatów, tylko możliwości wykorzystania potem tych mandatów dla godziwej walki o *polepszenie losu* ukraińskiego w Państwie. Idąc pod tym aspektem do wyborów, nie zapomnieli Ukraińcy (i pamiętają to i dziś), że kompromis wyborczy przyniósł pewne poważne korzyści również stronie polskiej: chociażby wrażenie zagranicą o konsolidacji stosunków wewnętrznych i chociażby rozbicie frontu bojkotowego w Polsce...

Kompromis wyborczy zawarty został po pewnych ogólnych rozmowach politycznych. I kompromis i wybory uważane były — i są — jako wstęp do *rzeczowych reform.* Reformy i tylko reformy, reformy, sięgające w głąb rzeczywistości i tę rzeczywistość zmieniające, — tylko te rzeczy są w stanie przemówić do ich przekonania. Jak długo nic się nie zmieniło w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, jak długo nadal istnieje stan, wytworzony przez ustawę „utrakwizacyjną“ i pp. inspektorów szkolnych, sprawujących nadal swe urzędy według swych utartych wzorów, — jak długo nic nie słychać o uniwersytecie ukraińskim, jak długo nic się nie robi w kwestji młodzieżowej, jak długo obowiązuje nawet „oficjalna“ nazwa „ruski“, — jak długo „Dom Narodny“ pozostaje w rękach obskurantów moskalofilskich, — jak długo w budżecie państwowym niema pozycyj ukraińskich i t. d. i t. d., nie mówiąc już o zadowoleniu przynajmniej w minimalnym zakresie ukraińskich aspiracyj politycznych przez stworzenie pewnych instytucyj autonomicznych i przez dopuszczenie ich do głosu i odpowiedzialności w aparacie administracyjnym, — tak długo nie można wymagać, by Ukraińcy przyznali, że „coś“ zmieniło się. Nawet gdy to „coś“ istnieje, jest ono nieistotne.

Te rzeczy należy odczuć i zrozumieć, aby odczuć i zrozumieć stosunek społeczeństwa ukraińskiego do aktów, wspomnianych na wstępnie niniejszych uwag w związku z pierwszem posiedzeniem Sejmu i Senatu.

Jak widzimy, tych „ale“ jest dużo. Dobrze się stało, że się pewne rzeczy stały, „ale“ rzeczy te tylko wówczas zdołają utrzymać swą pozytywną dla Ukraińców wartość, o ile zostaną zaliczone do wstępnych warunków reform, *za któremi przyjdą — reformy.* W przeciwnym razie społeczeństwo ukraińskie będzie coraz wyraźniej wyczuwało różnicę pomiędzy *formą a treścią.* Konferencje, oświadczenia, kompromis wyborczy, wybory, odprężenie atmosfery, przewodnictwo Senatu na pierwszem posiedzeniu, wicemarszałek Sejmu, — wszystko to jest dotychczas tylko *formą.* Wszystko to stwarza pewne ramy, daje pewne „moralne gwarancje“, daje reprezentację, stwarza pozory: *samej treści jeszcze niema i na treść Ukraińcy czekają.* Czekają niecierpliwie, — i z każdym dniem stają się niecierpliwsi. Nigdy też nawet najpiękniejsza forma nie zastąpi im treści i dopóki nie dostaną spełnienia treści swych dążeń, żadna forma ich nie zadowoli.

E. K.

Aleksander Docenko 11)

Ukraina w dobie nowoczesnej

(Od początku XIX stulecia do 1923 r.)

Najgłośniejszem wydarzeniem na Ukrainie były dwudniowe demonstracje w Kijowie z powodu zakazu obchodzenia jubileuszu szewczenkowskiego. Szły ogromne pochody, śpiewając ukraińskie pieśni narodowe. Rozpoczęły się krwawe utarczki z policją, wojskiem i kozakami; pierwszy raz padło hasło „precz z Rosją!“ Podobne wypadki miały również miejsce w Charkowie i w Katerynosławiu. Wydarzenia te wywołały ogromne poruszenie na całej Ukrainie, przyczyniając się do podniesienia świadomości narodowej.

Od ukrainofilstwa literackiego z przejawami drahomanow-

szczyzny, — którą słusznie piętnowali i Franko, i Hrinczenko, i Konyśkyj oraz którą i dziś jeszcze piętnują Doncow, Muchin i inni. — Ukraińcy przystępują do demonstracyj nawskroś politycznych, coraz bardziej uaktywniając się w pracy na gruncie narodowym. Ów wszechstronny rozwój ukraińskości ogarnia również i spolszczonych Ukraińców rzymsko-katolików z Prawobrzeża, gdzie istniał ruch t. zw. chłopomański, o którym już wspominaliśmy. Budzi się zagłuszony przez reakcję naturalny rozwój ukraińskości wśród spolszczonej inteligencji. Bohdan Joroszewski i Wacław Lipiński odnawiają tradycje Autonowicza, Rylskiego, Swiencickiego i innych t. zw. chłopomanów. W r. 1909 zakładają tygodnik „Przegląd Krajowy" i na jego szpaltach przypominają swym rodakom ich pochodzenie ukraińskie, ich ojców — wiernych synów kraju, budząc tem świadomość narodową. Jednocześnie nawołują Polaków mieszkających na Prawobrzeżu do uznania praw narodowych Ukraińców, wśród których i kosztem których żyją, oraz do solidarnego działania dla dobra wspólnego kraju. Znaleźli się jednak szowiniści polscy, którzy stawiali szalony opór tej propagandzie, uważając Ukrainę Prawobrzeżną za integralną część dawnej Polski. Jednakże wpływy Lipińskiego oraz jego prace: „Szlachta na Ukrainie" (Kraków 1909) a zwłaszcza „Z dziejów Ukrainy" (Kraków 1912) — wykazujące ukraińskie pochodzenie szlachty prawobrzeżnej i jej udział w dziejach Ukrainy — w dużym stopniu przyczyniają się do powrotu spolszczonych Ukraińców na łono swego narodu.

Pomimo ucisku władz rosyjskich, ukraińskość stopniowo się wzmacnia, szerzy się — jakby się przygotowuje do żywiołowego rozwoju. Kijów staje się stolicą ruchu ukraińskiego, spychając na drugi plan Lwów — ową drugą stolicę Piemontu ukraińskiego.

Wobec reakcyjnego, antyukraińskiego kursu w Rosji, oczy Ukraińców długo były zwrócone na odcinek galicyjsko - bukowiński, gdzie życie ukraińskie swobodniej się rozwijało, dzięki ustrojowi konstytucyjnemu w Austrji. Stosunki między Ukraińcami, przedzielonymi linją graniczną, z dnia na dzień się zacieśniały i wzmagała się wymiana książek i prasy ukraińskiej, popularnej wśród szerokich kół społeczeństwa ukraińskiego. W r. 1909 Ukraińcy z dawnej Rosji biorą udział w Kongresie zwołanym z okazji 40-letniego jubileuszu Proswity, zwiedzają wystawę w Stryju i biorą udział w zebraniach T-wa Naukowego im. Szewczenki we Lwowie. Ukraińska młodzież akad. w Rosji urządza wycieczki do Galicji i Bukowiny oraz bierze udział w zjazdach wszechukraińskich we Lwowie w latach 1909 i 1912 i w wielkim zlocie siczowo-sokolskim w 1914 r., urządzonym z okazji setnej rocznicy urodzin Szewczenki [1]).

Wypadki na uniwersytecie lwowskim w 1910 r., podczas których zginął student — Ukrainiec, A. Kocko, wywołały wśród Ukraińców w Rosji oburzenie na polskich szowinistów. Natomiast radośnie zostały powitane obiecanki monarchy austrjackiego w sprawie założenia oddzielnego uniwersytetu ukraińskiego, co spowodowało, iż od Ukraińców z Rosji napływały liczne depesze gratulacyjne na ręce ukraińskiej reprezentacji w parlamencie austrjackim. Z zainteresowaniem również śledzono rozwój prywatnego szkolnictwa ukraińskiego w Galicji.

Dalszy rozwój ukraińskości. Sprawa ukraińska w III i IV Dumie.

Sprawa ukraińska często gościła na porządku dziennym III i IV Dumy, chociaż w Dumach tych nie było przedstawicielstwa ukraińskiego. W r. 1911 niektórzy członkowie Dumy wystąpili z wnioskiem uczczenia pamięci T. Szewczenki z powodu 50-letniej rocznicy jego śmierci .Oczywiście, wniosek ten upadł, a „czarna sotnia" skorzystała z „okazji" i ostro wystąpiła przeciwko Ukraińcom, domagając się gnębienia ich wszelkiemi środkami. „Małorusy — nasi wrogowie" — wołał Markow II-gi, podtrzymywany przez Timoszkina, domagając się usunięcia z bibljotek dzieł Szewczenki, jako rewolucyjnych.

W sprawie ukraińskiej występowali w Dumie zawsze ci sami ludzie i prawie zawsze z temi samemi argumentami. W. Dziubinskij przypominał, iż wielomiljonowy naród ukraiński nie posiada ani wyższej ani średniej szkoły i nazywał to „poniewieraniem uczuć narodowych i dumy każdego Ukraińca". Cóż, powiadał, znaczą łzy krokodyle Bobrinskiego i Ko, wylane nad Ukraińcami znajdującymi się zagranicą, jeżeli Ukraińcy ci swobodnie się rozwijają pod względem narodowym? Napadał na „kazionnych" pedagogów, zarażonych „mikrobami ukrainofobji" którzy, dogadzając władzom, „usilnie starają się powstrzymać rozwój ukraińskiego uświadomienia narodowego, utrzymywać naród ukraiński w ciemnocie i gnuśności, ażeby łatwiej urobić materjał etnograficzny do stworzenia pożądanego „narodu ogólno - rosyjskiego". Odzywały się i inne głosy. Poseł z gub. Taurydzkiej, Burjanow, oraz profesor kijowski, S. Iwanow, opowiadali się za koniecznością wprowadzenia języka ukraińskiego w szkołach na Ukrainie.

Ustawa z dnia 3 czerwca 1912 r. zgóry zabezpieczyła „odpowiedni" skład narodowościowy członków IV Dumy, co spowodowało obojętny stosunek Ukraińców do wyborów. Jednakże Ukraińcy, dążący do osiągnięcia bodaj minimum swych praw narodowych zdecydowali wziąć udział w wyborach. T. U. P. wysunął następujące tezy, domagające się: 1) wprowadzenia oświaty powszechnej w ukraińskim języku nauczania w szkołach początkowych w tych miejscowościach, gdzie się znajduje ludność ukraińska, 2) wprowadzenia do szkół średnich i wyższych wykładów języka ukraińskiego oraz historji i literatury ukraińskiej jako przedmiotów obowiązkowych, 3) pozwolenia używania języka ukraińskiego w cerkwi, w sądzie, we wszystkich instytucjach społecznych na Ukrainie oraz we wszystkich urzędach państwowych i społecznych, znajdujących się na terenach o ludności ukraińskiej, 4) zniesienia cła ochronnego na druki wydawane zagranicą w języku ukraińskim i rosyjskim. Ukraińcy zaczynają szukać porozumienia z rosyjskiemi kołami demokratycznemi. Kadeci kijowscy do swych haseł wyborczych włączyli postulaty Ukraińców, publikując je w swym organie „Riecz". „Trudowicy" również opowiedzieli się za koniecznością reprezentowania interesów narodów niepaństwowych i po naradzie z przedstawicielami tych narodów, w 1913 r. ogłaszają ankietę w sprawie ukraińskiej [1]).Po zebraniu odpowiednich materjałów grupa ta zamierzała zwołać konferencję przedstawicieli narodów niepaństwowych, wydawać organ perjodyczny, broszury, książki i t. p., a następnie stworzyć organizację na wzór Związku (Sojuzu) Autonomistów w I-ej Dumie.

Kadeci i „trudowicy", z którymi Ukraińcy porozumiewali się podczas wyborów do Dumy, wykazali duże zrozumienie spraw ukraińskich. Zdecydowanymi obrońcami postulatów ukraińskich byli W. Dziubiński i O. Kolubiakin.

Pomimo ucisku i represyj władz, ruch ukraiński rozwija się coraz bardziej a w IV Dumie sprawa ukraińska została potraktowana najszerzej. Właśnie na terenie Dumy rodzi się zasadnicza walka dwuch poglądów: koła rządowe dążyły do zduszenia ruchu ukraińskiego raz na zawsze, a opozycja wciąż starała się podkreślić nadużycia władz rosyjskich w stosunku do przejawów życia ukraińskiego. S. Jefremow na

[1]) Rewolucja 1905 r. wyrzuciła kilku działaczy ukraińskich na emigrację do Galicji. Przez krótki czas przebywał we Lwowie i Symon Petlura.

[1]) Szerzej pisze o tem A. Łotoćkyj, op. cit. cz. III str. 64 — 65.

łamach „Rady" tak charakteryzował znaczenie polityczne sprawy ukraińskiej: „Ukraińskość niepostrzeżenie wyrosła pod gradem donosów i szczucia, pod ciężarem represyj i stała się już siłą polityczną, z którą muszą się liczyć i zprawa i zlewa, dobrze i źle do nas usposobieni ludzie. Zaczęli się z nami liczyć nie dopiero teraz, w Dumie, lecz znacznie wcześniej. Podczas wyborów miałem sposobność obszernie mówić o tem, że na Ukrainie wybory odbywają się pod znakiem ukraińskości: partje prawicowe szły do Dumy z hasłem walki z ukraińskością; współpracy z Ukraińcami i ich poparcia szukały partje lewicowe. Rozbite hasłami politycznemi społeczeństwo na Ukrainie jeszcze raz zostało rozdwojone w sposób bardzo znamienny. Wrogowie ustroju demokratycznego stali się jednocześnie wrogami ukraińskich dążeń narodowych; zwolennicy demokratyzmu musieli też uznać i dążenia ukraińskie. Kwestja ukraińska stała się tutaj klinem, który jeszcze bardziej się wbił pomiędzy dwa wrogie sobie kierunki. Zjawisko to było tem znamienniejsze, iż ujawniło ono gdzie właśnie tkwi środek ciężkości ukraińskości, jako siły politycznej, oraz jaki zachodzi związek pomiędzy sprawą ukraińską a ustrojem całej Rosji".

Jednak pomimo wszystko i w IV Dumie dają się słyszeć głosy, iż „narodu ukraińskiego niema". Wobec takich twierdzeń, P. Milukow przypominał wszystkie „ukazy" ograniczające życie kulturalno-oświatowe Ukraińców, wskazywał na tworzenie się centrum ukraińskiego w Austrji i na jego wpływ na życie narodowe Ukrainy, dowodząc, iż „naród ukraiński" istnieje i że trzeba się liczyć z jego dążeniami kulturalnemi. W deklaratywnem oświadczeniu Milukowa, przejawia się stanowisko jego partji (kadetów) w sprawie ukraińskiej: — „nasza zasada jest utrwalona i zasada ta w każdej chwili daje nam możność orjentowania się nawet w zawiłym konflikcie. Zawsze jesteśmy zwolennikami wolności a przeciwnikami przymusu i gwałtu. Nie możemy pomagać żadnej narodowości w naruszaniu cudzych praw. W Rosji, na Bałkanach, w Królestwie Polskiem — jesteśmy przeciwnikami asymilacji przy pomocy gwałtu, a zwolennikami ochrony praw mniejszości narodowych, choćby i przy pomocy państwa".

Inne rosyjskie partje postępowe nie posiadały jasnego, skrystalizowanego poglądu na sprawy narodowościowe. Najwyraźniej te kwestje stawiał leader grupy „trudowej", Dziubiński, deklarując, iż „grupa „trudowa" uważa, że wszyscy obywatele, bez różnicy narodowości, muszą korzystać z równych praw.... Uważa ona za niezbędne zniesienie wszelkich ograniczeń obywateli pod względem narodowościowym i religijnym oraz zamierza bronić prawa każdej narodowości do swobodnego używania swego języka w nabożeństwie, szkole, sądzie i w samorządzie oraz popierać ich dążenia w kierunku uzyskania samorządu terytorjalnego na zasadach szeroko pojętej autonomji. Pod wyrazem narodowości rozumie się, oczywiście, Ukraińców i Białorusinów...".

Ten pogląd na sprawy narodowościowe podzielała również partja socjal-demokratyczna, podkreślając, iż rozwiązanie spraw narodowościowych możliwe jest jedynie przy ustroju demokratycznym, który zabezpiecza wolny rozwój narodów na zasadach samookreślenia narodowego.

Nie brakowało i takich, którzy kwestję ukraińską sprowadzali do różnych podejrzeń i insynuacyj. Poseł Sawienko, ów — według słów prof. S. Iwanowa — „mówca znanego szablonu, ustalonego przez rząd", głosił, że Ukraińcom „są potrzebne takie reformy, które mogłyby zachwiać wielką Rosję", że ukraińskość „grozi śmiertelnem niebezpieczeństwem dla wielkiego państwa rosyjskiego", że działacze ukraińscy są przekupieni przez Niemców i zwracają się po instrukcje do rządów obcych państw, oraz, że członek Dumy, Skoropadski, potomek hetmana, w dumskich debatach o sprawie ukraińskiej dopatruje się „iskry ogniska, starannie podsycanego przez zagranicę, — echa zewu Małorosji do oddzielenia się od Rosji i od całej rosyjskości". Poseł Dziubiński godnie odpowiedział na prowokacyjne wystąpienie Sawienki: „Nie do władz rządowych zwracają się Ukraińcy i działacze ukraińscy po instrukcje; zwracają się oni przedewszystkiem do swego sumienia, do swego narodu i czynią to, co im dyktuje ich sumienie, ich naród".

Lecz znalazł się i „przekonany Małoross" — przedstawiciel włościaństwa ukraińskiego, Makohon, który oświadczył: „Małorusom również należy uczyć się tego języka, na którym opiera się całe nasze państwo rosyjskie. Małorusy kochają swe państwo rosyjskie, nie dążą do oderwania się od państwowości rosyjskiej i ustosunkowują się do władzy państwowej tak samo, jak i wszyscy obywatele rosyjscy".

(C. d. n.)

Z nowych wydawnictw

Pożyteczna księżka

W ciekawej 13-tomowej serji „Prac Grecko-Katolickiej Akademji Teologicznej we Lwowie" brakowało doniedawna trzech pierwszych tomów. Ponieważ tomy te zarezerwowane były na historję grecko-katolickiego seminarjum duchownego we Lwowie, z którego rozwinęła się obecna Akademja i którego 150 letnia działalność (jubileusz jej obchodzono przed dwoma laty) jest nierozerwalnie związana z odrodzeniem narodowem czerwonoruskiej gałęzi narodu ukraińskiego, oczekiwaliśmy na nie ze szczególnem zainteresowaniem. Zainteresowanie te zaspokoił w znacznej mierze publikowany świeżo podwójny I — II tom „Prac", zawierający szereg rozpraw historycznych, stanowiących jakgdyby wprowadzenie do właściwej historji seminarjum, którą poda znajdujący się w druku t. III.

W towie I — II znajdujemy przedewszystkiem cenny artykuł ks. rektora J. Slipyja p. t. „Przegląd historyczny wychowania duchowieństwa w kościele katolickim wogóle, a na Ukrainie w szczególności". Artykułowi temu, jeśli coś można zarzucić, to chyba zbytnią zwięzłość, którą się odczuwa zwłaszcza w części II, poświęconej wychowaniu duchowieństwa na Ukrainie, która jednakże wypłynęła ze świadomych zamierzeń autora, traktującego swój pobieżny zarys, jako wstęp do obszernego studjum dra Ambrożego Androchowycza p. t. „Barbareum wiedeńskie. Historja królewskiego generalnego Seminarjum grecko-katolickiego przy cerkwi św. Barbary we Wiedniu w pierwszym okresie jego istnienia (1775 — 1784). Studjum te, zajmujące ¾ całej książki, posiada zresztą także i wstęp własny, omawiający dzieje unji religijnej w krajach Korony św. Stefana w okresie od XVI do XVIII wieku. Już ta rozległa perspektywa w czasie i przestrzeni, którą znajdujemy we wstępie, pozwala na wyrobienie sobie pojęcia o metodach autora, który, będąc doskonałym znawcą epoki (dość przypomnieć takie jego rozprawy, jak: „Iwan Ławriw-

škyj. Odyn z pioniriw ukr. widrodżennia w Hałyczyni. 1773 — 1820", Zapysky N. T. Sz. CXXVIII, „Iwan Horbaczewškyj. 1743 — 1806", Zbirnyk lwiw. Stauropigji t. I. 1920, „Lwiwśkie Studium ruthenum", Zapysky N. T. Sz. T. CXXXI — CL i szereg innych), nie ogranicza się do wyczerpującego przedstawienia samego zagadnienia, lecz stara się zakreślić mu tło możliwie szerokie, aby tem jaśniej i wyraźniej na niem wystąpiło. Świadczy o tem wymownie rozdział o „uniwersytecie wiedeńskim, w okresie istnienia Barbareum" oraz bogate w treść rozdziały, poświęcone samemu seminarjum wiedeńskiemu. Rozdziałów tych jest 7. Omawia w nich autor kolejno: założenie Barbareum, próby przeniesienia tego zakładu do Budy, likwidację Barbareum oraz jego znaczenie, ustrój seminarjum, rolę wyższych dostojników cerkiewnych w dziejach Barbareum, wreszcie skład osobowy wykładowców seminarjum oraz wychowanków. Dwa ostatnie rozdziały zawierają szczegółowe dane biograficzne o 10 wykładowcach oraz 116 wychowankach seminarjum, których nagromadzenie kosztowało autorowi niewątpliwie dużo żmudnej pracy. Rozprawa dra Androchowycza zaopatrzona jest w kilka ilustracyj, które również, jak zapewnia redaktor „Prac" ks. rektor Slipyj, niełatwo było zdobyć. Treść tomu I — II uzupełniają pozatem dwie rozprawy mniejsze: w pierwszej dr. I Krypiakewycz zapoznaje nas z dawną topografją grecko-katolickiego seminarjum duchownego, we Lwowie (rozprawkę jego ilustruje kilka ciekawych zdjęć) w drugiej zaś dr. A. Nadraga przedstawia losy realności tegoż seminarjum z punktu widzenia prawnego.

Całość, a zwłaszcza praca dra Androchowycza i artykuł ks. rektora Slipyja, stanowi wysoce wartościowy wkład do literatury, poświęconej dziejom kościoła grecko-katolickiego w b. cesarstwie austrjackiem, a jednocześnie do literatury, zajmującej się okresem budzenia się narodowego Ukraińców czerwonoruskich. Z tem większą niecierpliwością oczekiwać będziemy na tom III, który nam przyniesie historję seminarjum grecko-katolickiego już w czasach lwowskich.

Grecko-katolicka Akademja Teologiczna, której owocną pracą zarówno naukową, jak i naukowo-wydawniczą mieliśmy sposobność niejednokrotnie podziwiać, składa tem nowem wydawnictwem kolejne świadectwo tej prawdy, że jest niezbędną, że jest żywotną i że ma szlachetną ambicję zdobyć się w swoich pracach na najwyższy poziom naukowy. K. S.

L' Ukraine contra Moscou

Aleksandre Choulguine — *L'Ukraine contre Moscou (1917)*. Paris. Librairie Félix Alcan. 1935. Str. 207.

W tej bardzo żywo i barwnie napisanej książce dyplomata i polityk ukraiński, A. Szulhin, podaje zarys najnowszej historji Ukrainy, mniej więcej od początku wieku XIX do bitwy pod Krutami, t. zn. do stycznia 1918 r.

Niezbędne są duże zdolności literackie, ażeby tak ogromny materjał ująć w jednej książce i podać go obcemu czytelnikowi w lekkostrawnej formie narracji nawpół beletrystycznej. Książka, pomijając jej pierwszą część („L'Aurore") ściśle historyczną, jest właściwie *wspomnieniami* autora, świadka i uczestnika większości najważniejszych wydarzeń na terenie ukraińskości w dobie ostatniej.

W tym lirycznym tonie książki tkwi jej największy urok, gdyż czyta się ją jak ciekawą powieść. W tem także leży jej największa wartość ze względu na cel, dla którego została wydana. Bowiem wiadomości z dziejów dalekiej dla przeciętnego Francuza Ukrainy w innej bardziej suchej i bardziej „naukowo-objektywnej" formie napewnoby do niego nie dotarły.

Nie znaczy to bynajmniej, że książka p. Szulhina nie posiada dobrze pomyślanej i bardzo celowej konstrukcji wewnętrznej, — właśnie świetna jej forma literacka raczej wypływa z celowej konstrukcji, z umiejętnej metody rozmieszczenia w niej materjału.

Pozostawiamy krytyce ukraińskiej omówienie właściwej treści tej książki. Sposoby ujęcia przez autora poszczególnych wydarzeń, ich ocena, wreszcie jaskrawo przebijający się światopogląd autora — wybitnego przedstawiciela swego pokolenia — są to rzeczy zbyt indywidualne :, napewno, dyskusyjne. Niepodobna jednak nie stwierdzić, że książka ta pozostanie wartościową pozycją w literaturze pamiętnikarskiej i niewątpliwie znajdzie swego czytelnika.

A już to jedno należy uważać za zapowiedź jej sukcesu.

Sprawa patrjarchatu kijowskiego za Władysława IV

Krótką rozprawę pod tym tytułem ogłosił ostotnio dr. Mikołaj Andrusiak. Zajmuje się w niej próbami pogodzenia unitów z dyzunitami i związaną z niemi sprawą ustanowienia partjarchatu kijowskiego za panowania Władysława IV. Próby te, uderemnione ostatecznie przez śmierć króla i wybuch wojen polsko-kozackich w r. 1648 ciekawe są zwłaszcza przez stanowisko, jakie zajmowali w nich wobec zagadnienia unji z Rzymem, tacy czołowi pod każdym względem reprezentanci ówczesnego prawosławia w Rzplitej, jak metropolici: P. Mohyła i S. Kossów oraz wojewoda A. Kisiel. Stanowisko te nie było bynajmniej tak negatywne, jak się to dzisiaj nieraz słyszy i czyta. Rozprawa p. Andrusiaka, nosząca, jak i wszystko, co wychodzi z pod pióra tego młodego, obiecującego historyka, piętno sumiennej pracy badawczej, stwierdza to ponad wszelką wątpliwość. K S.

VARIA

Przegląd prasy ukraińskiej

Sejm eksperymentalny. „*Dilo*" (Nr. 266) zamieszcza korespondencję z Warszawy o wrażeniach z pierwszego posiedzenia nowego Sejmu. Autor w swych uwagach krytycznych zaznacza, iż Sejm obecny jest zjawiskiem nawskroś eksperymentalnem, a każdy eksperyment może się udać, lub nie. „Istnieje mało danych, aby specjalnie ten eksperyment się udał. Ciężka i skomplikowana jest sytuacja nowego parlamentu warszawskiego, ale najcięższa w nim jest sytuacja posłów i senatorów ukraińskich, którzy mają swoje specjalne zadania narodowe".

Twórzcie jeden klub. Pod takim tytułem nieoficjalny organ UNO — „*Nowa Zorja*" zamieszcza apel do wszystkich posłów ukraińskich. Stwierdzając, że w rezultacie kompromisu polsko-ukraińskiego przeszło do Sejmu i Senatu dwie ukraińskie reprezentacje regionalne, *N. Z.* pisze:

„...Stworzenie jednego ukraińskiego klubu parlamentarnego w polskim Sejmie i Senacie byłoby dużym krokiem w kierunku narodowego zjednoczenia ziem ukraińskich w Pol-

sce. I odwrotnie. Stworzenie w parlamencie polskim dwuch oddzielnych ukr. klubów parlamentarnych byłoby kontynuowaniem dotychczasowego podziału ukr. ziem w Polsce na dwie grupy: galicyjską i wołyńską — z dwoma oddzielnemi polityka mi na tych ziemiach".

To są kpiny z własnego społeczeństwa. W ten sposób „*Nowyj Czas*" charakteryzuje pomysły „*Nowej Zori*" Naczelny redaktor dziennika „Nowyj Czas" dr. Jurij Studynśkyj, zastanawia się nad artykułem prezesa ukr. repr. parl. W. Mudrego („*Szlach Nacj.*" Nr. 6) o „nowej ukraińskiej polityce narodowej". Treść wywodów W. Mudrego, zdaniem dra Studyńskiego, sprowadza się do stwierdzenia, że a) niema żadnej ugody polsko-ukraińskiej poza kompromisem wyborczym, że b) obecnie niecelowem jest konkretyzowanie i precyzowanie zadań reprezentacji parlamentarnej. Gdy posłowie UNDO milczą o polityce swej, ich sojusznicy z UNO (jeden poseł i jeden senator) wyraźnie wskazują dalszą drogę w kierunku połączenia się z WUO (grupą posła P. Pewnego).

„Nie wiemy — pisze „*Nowyj Czas*", — co myśli o tem p. Mudryj i wszyscy inni posłowie i senatorowie, lecz takie stanowisko „*Nowej Zori*" jest wysoce nieetyczne i niemoralne wobec społeczeństwa ukraińskiego. To są kpiny z własnego społeczeństwa".

Degeneracja polityczna. Przemyski „*Ukrainśkyj Beskyd*" nie może dotąd wyzbyć się przykrych reminiscencyj powyborczych. Zastraszyła go olbrzymia ilość kandydatów na posłów, „ludzie jakby zachorowali na manję posłowania" Przyczem, były to jednostki bezwartościowe. Przypominając z utęsknieniem stare „przedwojenne czasy", „*U. B.* z dumą przypomina wybitnych działaczy parlamentarnych.

„Porównajcie ich z nieszczęsnymi kandydatami czasów obecnych, których, jak wspomnieliśmy, było po kilku w każdym powiecie".

Przyczyna tego zła leży w degeneracji politycznej, będącej rezultatem wojny i rewolucji. Zło przyszło z Naddnieprzańszczyzny. Polityka splotła się z egzystencją materjalną. „Mandat poselski stał się synekurą, dobrze płatną posadą".

Przeto spoczątku popularne było hasło „albo wszystko, albo nic", lecz gdy kandydatury uzależniono od kolegjów wyborczych, „wszyscy kandydaci na kandydatów omijając organizację polityczną, ubiegali się o mandat u czynników administracyjnych".

„*Ukr. B.*" zaleca walkę z tem zjawiskiem.

Nowe nastroje. „*Nowyj Czas*" twierdzi, że wśród społeczeństwa ukraińskiego, odbywają się obecnie ciekawe przemiany. Poza partjami istnieją prądy nowe. „Przysłuchując się odgłosom w kraju, odnosimy wrażenie, że wszyscy szukają czegoś odmiennego. Wszyscy pragną czegoś nowego, jakichś zmian, któreby wyprowadziły kraj z tej stagnacji duchowej, która weszła obecnie w krew naszego organizmu narodowego".

Z życia spółdzielczości ukraińskiej

Zjazd delegatów okręgowych placówek Centrosojuzu. Dnia 27 i 28 b. r. centrala wiejskiej spółdzielczości ukraińskiej „*Centrosojuz*" zwołuje naradę delegatów okręgowych związków spółdzielni wiejskich. Porządek dzienny przewiduje omówienie spraw organizacyjnych podbudówek Centrosojuzu, polityki handlowej tych podbudówek, oraz sprawę praktyki sortowania przędziwa lnianego, konopianego i kłaków. Zbieranie, sortowanie i handel przędziwem jest nową dziedziną pracy spółdzielczości ukraińskiej. Niestety praca ta uruchamia się tylko na terenie trzech województw poł.-wschodnich. Brak jej na terenie Polesia, Wołynia i Podlasia, gdzie surowiec ten stanowi bardzo poważną pozycję produkcji drobnego rolnictwa.

Zmiana w dyrekcji Centrobanku. Długoletni dyrektor ukraińskiej spółdzielczej centrali kredytowej „Centrobank", Omeljan Sajewycz przeszedł na emeryturę. Jego miejsce zajął Iwan Kuzyk, b. poseł i dyrektor okr. Związku Spółdzielni ukr. w Rohatynie.

Kredyt dla mleczarni ukraińskich. Centrala spółdz. mleczarstwa ukraińskiego „*Masłosojuz*" ubiega się o kredyty rządowe dla 43 ukr. mleczarni rejonowych, celem ich oddłużenia i umożliwienie wydajniejszej pracy eksportowej.

Spółdzielcze piekarnie ukraińskie. Z 3200 spółdzielni, należących w 1934 r. do RSUK, zaledwie 7 prowadziło własne piekarnie. Ogólny wypiek tych piekarni w 1934 r. wynosił: chleba — 1.145.546 kg, bułek — 221.067 kg., razem na sumę 423.657 zł. Z siedmiu piekarni zaledwie 2 (we Lwowie i Przemyślu) były prowadzone jako samodzielne przedsiębiorstwa piekarskie.

„*Hospodarśko-Kooperatywnyj Czasopys*" (Nr. 38) pisze na ten temat (art. I. Fedaka p. t. „Nasze spółdzielcze piekarnie w 1934 r.): „Krótki przegląd naszych piekarni za jeden rok wykazuje, że każda z nich oddzielnie i wszystkie razem posiadają bardzo mały wypiek i w związku z tem produkują drogo, co jest przyczyną niskiej ich rentowności".

Ze świata i z kraju

ORGAN HETMAŃCZYKÓW PRZESTAŁ WYCHODZIĆ.

Wydawany we Lwowie „*Chliborobśkyj Szlach*", organ monarchistów ukraińskich, zwolenników b. hetmana P. Skoropadskiego, przestał wychodzić. Wydawnictwo to zostało zlikwidowane z powodu trudności materjalnych.

ORGANIZACJA KONGRESU NARODOWEGO.

Rozpoczęte prace przygotowawcze w sprawie zwołania Ukraińskiego Kongresu Narodowego posuwają się naprzód. W kraju praca w tym kierunku idzie powolnie, raźniej natomiast rozwija się ona wśród emigracji. „*Ukrainśkyj Tyżdeń*" (Praha Nr. 39 (145) komunikuje, że międzyorganizacyjne komitety kongresowe powstały już w Czechosłowacji, Rumunji, Niemczech, Finlandji i na Litwie. W najbliższym czasie powstaną komitety we Francji, Chinach i w Polsce (o ile chodzi o emigrację).

T-WO UKRAIŃSKICH DZIENNIKARZY I LITERATÓW ZAKARPACIA.

Dn. 22 września b. r. w Chuście na Zakarpaciu zostało założone Ukraińskie T-wo dziennikarzy i literatów. Do prezydjum weszli: ks. D. Popowycz, Zoresław, Grendża-Donśkyj, A. Woron, Borszosz-Kumiatśkyj, do Komisji rewizyjnej — Juljan Rewaj, St. Kłoczurak, P. Mihowsk, St. Rosocha, Senjor ruchu ukraińskiego na Zakarpaciu, ks. A. Wołoszyn, został członkiem honorowym T-wa.

DRAMAT NA TLE PRZEŻYĆ RODZINY KRUSZELNYĆKICH.

Znany poeta ukraiński, O. Oleś, napisał dramat „*Ziemia Obiecana*“, osnuty na tle przeżyć rodziny Kruszelnyćkich na Ukrainie Sowieckiej. Nowy ten utwór ukaże się wkrótce na scenie teatru ukraińskiego „*Zahrawa*“.

ZMIANA NA STANOWISKU WICEWOJEWODY WOŁYŃSKIEGO.

Dotychczasowy wicewojewoda wołyński H. Godlewski został odwołany do centrali. Na jego miejsce został mianowany dotychczasowy starosta łaski, P. Konopacki, pochodzący z Wołynia. Dn. 21 września b. r. nowy wicewojewoda objął urzędowanie.

ZWIĄZEK UKRAIŃSKICH KOMBATANTÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Organizuje się w Czechosłowacji emigrancki Związek kombatantów ukraińskich. Statut tego Związku już został opracowany i przedłożony rządowi czechosłowackiemu do zatwierdzenia.

NOWA KSIĄŻKA PROPAGANDOWA.

Staraniem Komitetu angielsko-ukraińskiego w Londynie ukazała się nowa publikacja w języku angielskim p. t. „*Zagadnienie ukraińskie i jego znaczenie dla Wielkiej Brytanji*“.

DOROCZNE ZEBRANIE T-WA „UCZYTELŚKA HROMADA“.

Dn. 22 ub. m. odbyło się doroczne zebranie T-wa ukr. nauczycieli szkół średnich p. n. „*Uczytelśka Hromada*“. Obrano nowy zarząd T-wa z prof. W. Radzykiewyczem na czele.

WYSTAWA TKANIN I HAFTÓW LUDOWYCH.

W salonach muzeum Naukowego T-wa im. T. Szewczenki we Lwowie otwarto wystawę ukraińskich tkanin i haftów ludowych. W wystawie m. in. bierze udział znana spółdzielnia kobieca „*Ukrainśke Narodne Mystectwo*“ we Lwowie, posiadająca swój oddział w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 97a m. 2.

Wystawa potrwa od 15.IX. do 15.X. b. r.

Na otwarciu wystawy znany badacz sztuki ukraińskiej, prof. dr. W. Siczynśkyj z Pragi, wygłosił odczyt p. t. „*Sztuka ludowa i twórczość współczesna*“, który zgromadził elitę społeczeństwa ukraińskiego.

NARODOWE FERMENTY W U. S. S. R.

Władze sowieckie ponownie wykryły dwie zakonspirowane grupy nacjonalistów ukraińskich, uprawiających wśród ludności agitację separatystyczną. Interesującą cechą wykrytych grup nacjonalistycznych jest to, że składają się one prawie wyłącznie z młodych robotników wychowanych już w warunkach sowieckich. W zagłębiu Donieckiem aresztowano kierownika wydziału propagandy leninizmu przy komitecie partyjnym Babaka, który jednocześnie pełnił funkcję prezesa komisji weryfikacyjnej. Oprócz Babaka aresztowano również redaktora pisma „Czerwone Zaporiża“, Zasoba oraz 6 innych członków partji. Wszystkich oskarżono o uprawianie propagandy nacjonalistycznej. W miejscowości Chrystynówka wykryto również grupę nacjonalistów ukraińskich, która za teren swej działalności obrała komunistyczny związek młodzieży oraz szkoły. Aresztowano dyrektora szkoły średniej Rybaka oraz nauczycieli Lubomskiego, Koczubeja i innych. W bibljotece szkolnej przechowywano wydania z okresu rządów atamana Petlury i szerzono te wydania wśród młodzieży. Oprócz dokonanych aresztowań władze centralne zarządziły rozwiązanie partyjnego komitetu rejonowego i pociągnięcie do odpowiedzialności prezydjum tego komitetu pod zarzutem tolerowania ukraińskiej propagandy nacjonalistycznej. *(A. T. E.).*

KONTR-TEROR.

Według doniesień z Moskwy, na Ukrainie Sowieckiej zanotowano ponownie kilka wypadków teroru przeciwsowieckiego, dokonywanego przez ludność ukraińską. W miejscowości Wełyki Budki w obwodzie charkowskim strzałem przez okno został zamordowany wybitny miejscowy działacz komunistyczny, prezes kolektywu rolnego „Czerwony Szlach”, Dymitr Chamuła. Według przeprowadzonego dochodzenia sprawcą zabójstwa jest miejscowy włościanin, który na wniosek Chamuły został aresztowany i zesłany na wyspy Sołowieckie, skąd jednakowoż zbiegł i z zemsty zastrzelił działacza komunistycznego. Sprawca zabójstwa uciekł. W miasteczku Żownin został zamordowany przewodniczący miejscowej komisji zbożowej robotnik Ładyżenski, wydelegowany przez centralną organizację komunistyczną w Moskwie celem kontrolowania działalności komunistów miejscowych w sprawie realizacji zbiorów. (ATE).

UKRAINA WALCZY...

Według wiadomości z Berlina, w ostatnich tygodniach na Ukrainie, m. in. także w Zagłębiu Doneckim, wykryto *dwie wielkie organizacje nacjonalistyczno - separatystyczne*, składające się jednak — *wyłącznie z robotników — członków partji* komunistycznej, druga zaś z nauczycieli i studentów.

SENSACJA „ZDOBYCZY TECHNICZNYCH Z. S. S. R.”.

Nowe przepisy sowieckie dla konstrukcji betonowych i żelbetonowych polecają dla kontroli konstrukcji próbę, polegającą na oddaniu do badanego objektu conajmniej 5 *strzałów z rewolweru* (sic!) określonego typu *z odległości 8 metrów*, poczem *z objętości lejka postrzałowego wnioskuje się o wytrzymałości betonu.* *(R. O.).*

To jest dopiero zdobycz! Europa i Ameryka zostanie zawstydzona: ostatecznie już dla wszystkich jasno, że „pieregnali”.

Ale inżynier europejski, nieoznajomiony z charakterem „zdobyczy technicznych Z. S. S. R.“ („stienka“ i „razstrielat‘”), ze zdziwieniem pyta, jaki *techniczny sens* i jakie *podstawy naukowo - teoretyczne* może mieć to zarządzenie naukowców sowieckich? Otóż odpowiadamy: *siła przyzwyczajenia* („priwyczka!”).

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „Drukprasa“, N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.